

Duma z wojny. Wrzesień '39 w polskich filmach fabularnych

Podsumowanie warsztatów zrealizowanych podczas konferencji
„Emocja i historia. Jak rozmawiać w szkole na trudne tematy” (26-27.11.2020)

Druga wojna światowa zajmuje stałe i ważne miejsce w polskiej pamięci zbiorowej. Potwierdzają to nie tylko prowadzone w różnych latach badania opinii publicznej, dowodów dostarczają także przestrzenie polskich miast, gdzie niemal na każdym kroku można się natknąć na różne formy jej upamiętniania. Każdego roku o wojnie przypominają celebrowane w świetle reflektorów rocznice jej wybuchu, zakończenia, powstania w getcie warszawskim, powstania warszawskiego, czy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu. Polska pamięć lat wojny, to w istocie zbiór odmiennych wydarzeń obrosłych znaczeniami, które są lepiej lub gorzej pamiętane. Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku, określany umownie po prostu „Wrześniem '39”, „kampanią wrześniową”, czy też „wojną obronną”, jest jednym z takich wydarzeń

Począwszy od zakończenia wojny pamięć Września '39 ulegała przeobrażeniom wraz ze zmieniającą się sytuacją polityczną w Polsce, a tym samym trendami panującymi w kształtowaniu pamięci o wojnie w całej jej złożoności. Robert Traba zwrócił uwagę, iż pierwsze lata powojenne (1944/45-1949) stanowiły okres „żywej pamięci”, kiedy to bezpośrednia bliskość traumatycznych przeżyć dyktowała wspomnienia, i nie doszło jeszcze do całkowitej monopolizacji w utrwalaniu pamięci przez polskie władze. Erupcja rozmaitych inicjatyw upamiętniających wojnę według politycznie dyktowanych wzorów pamięci oraz nakazów zapomnienia rozpoczęła się w latach 50., i była kontynuowana do lat 80. To właśnie w tym czasie, zdaniem Traby, mieliśmy do czynienia w Polsce z okresem „pamięci

zalegalizowanej”. Ideologicznie podporządkowanej opowieści o „zwycięstwie Ludowej Ojczyzny” i cierpieniu narodu polskiego, którego sprawcami byli tylko hitlerowscy okupanci, bo o Katyniu nie można było przecież publicznie opowiadać zgodnie z prawdą. W wymiarze narodowym pamięć ta była natomiast skoncentrowana wyłącznie na martyrologii narodu polskiego, stąd też wymordowanych Żydów włączano do ewidencji polskich ofiar wojny. Nowe otwarcie w kształtowaniu pamięci przyniosły, w ujęciu Traby, zmiany polityczne, do których doszło pod koniec lat 80. Nastąpił wówczas okres „pamięci odzyskanej”, kiedy to odrzucaniu starych interpretacji przeszłości towarzyszył proces ustanawiania nowych odczytań, częstokroć głęboko zideologizowanych¹.

Wszystkie te procesy nie ominęły pamięci o początku wojny, i na wiele sposobów determinowały jej kształt. Jednakże pochodzące z różnych lat wyniki badań opinii publicznej wyraźnie pokazują, iż bez względu na panujący klimat polityczny, czy też kolejne odsłony rewaloryzowania przeszłości, Wrzesień '39 roku nieustannie dostarcza w Polsce powodów do dumy. W narodowych zasobach wojennych ustępuje aktualnie wyłącznie powstaniu warszawskiemu oraz zorganizowaniu struktur państwa podziemnego, co wcale nie dziwi, bo w pełni koresponduje z polityką historyczną realizowaną od kilkunastu lat w Polsce². Różna jest oczywiście treść pamięci wszystkich tych wydarzeń, figury wspomnień, znaki, kody, symbole. Dumne echa początku wojny to przede wszystkim obrona Westerplatte, Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsk, opór stolicy i niezłomna postawa jej prezydenta Stefana Starzyńskiego. Niewątpliwie są to kluczowe narodowe „miejsca pamięci” (P. Nora) w kontekście Września '39, co nie oznacza, że jedyne. Poza tym ogólnopolskim kanonem znajdują się lokalne reminiscencje o początku wojny, oparte na specyfice kultywowanych miejscowo mikro-historii. Traktowane jako peryferyjne na ogół nie posiadają swojej reprezentacji w dyskursie dominującym, w którego ramach kształtowana jest narodowa pamięć lat wojny.

Różne są oczywiście narzędzia formowania pamięci. W jej kształtowaniu bez wątpienia istotne miejsce zajmuje edukacja szkolna, programy nauczania, treści obecne

¹ R. Traba, *Symbole pamięci: II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu* [w:] *Kraina tysięcy granic. Szkice o historii i pamięci*, Borussia, Olsztyn 2003, s. 179-198.

² Zob. komunikat z badań CBOS: *Postrzeżenie II wojny światowej i poparcie dla domagania się reparacji od Niemiec*, Warszawa, wrzesień 2019, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_113_19.PDF [dostęp: 20 IX 2020]; Zob. także P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2008, s. 262-279.

w podręcznikach, rodzinne przekazy, ale także wszystko to, co zawiera się w repertuarze tak zwanego „politycznego kultu zmarłych” (R. Koselleck). Pomniki, cmentarze poległych, miejsca kaźni, muzea, izby pamięci, kalendarz świąt państwowych etc. Konstruowanie pamięci o wojnie odbywa się również przy użyciu rozmaitych „mediów pamięci”, których siła społecznego oddziaływania nie jest taka sama, i zawsze jest pochodną miejsca, czasu i kontekstu. Jednocześnie „media pamięci”, przekazując pamięć, faktycznie ją wytwarzają, a zatem nigdy nie są neutralne. Filmy fabularne, obok m.in. literatury, programów telewizyjnych, gazet, są właśnie takim „medium pamięci”, choć przypisywana im na ogół szczególna rola jej kształtowania wcale nie jest taka oczywista.

Filmy fabularne odnoszące się do II wojny światowej zaczęły w Polsce powstawać począwszy od jej zakończenia. Świadczą o tym obrazy takich twórców jak Aleksander Ford, Leonard Buczkowski, Wanda Jakubowska. Wraz z upływem lat wyłącznie ich przybywało, i wciąż dochodzą kolejne, co pokazuje, iż wojna nie przestaje inspirować. Oczywiście nie ma już dziś formacji twórców określanej mianem „polskiej szkoły filmowej”, dla której była ona doświadczeniem pokoleniowym, a rozrachunki z nią traktowane w kategoriach zobowiązania. Do wojny sięga aktualnie młode pokolenie reżyserów i reżyserek poszukujące w niej tematów do podjęcia, rewidujących mity lub w ten sposób dowodzący swojego patriotyzmu i osadzenia w kulturze polskiej. Tak czy inaczej filmy fabularne na różne sposoby traktujące o tematyce wojennej współtworzą aktualnie niezwykle bogaty zbiór w archiwum polskiej kinematografii, i bynajmniej nie są to filmy jednolite gatunkowo. Filmoznawczyni Małgorzata Hendrykowska podkreśla, iż na polskie filmy wojenne składają się dramaty okupacyjne i obozowe, filmy batalistyczne, sensacyjne, szpiegowskie, społeczno-obyczajowe, komedie, dramaty psychologiczne, satyry społeczne, jak również filmy przygodowe i liczne filmy dokumentalne³. Wśród tematów podejmowanych dotychczas w filmach o wojnie nie mogło zabraknąć Września'39, bo zajmuje on nazbyt istotne miejsce w polskiej pamięci, a tym samym w zbiorowej tożsamości. Przedmiotem analizy oraz interpretacji podczas warsztatów były następujące polskie filmy fabularne, które w całości lub fragmentach dotyczyły reprezentacji wydarzeń z tego jednego miesiąca, kiedy wybuchła wojna.

³ M. Hendrykowska, *Film polski wobec wojny i okupacji. Tematy, motywy, pytania*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011, s. 7.

Filmografia w porządku chronologicznym

1. „Zakazane piosenki” (1947), reż. Leonard Buczkowski
2. „Ulica graniczna” (1949), reż. Aleksander Ford
3. „Domek z kart” (1954), reż. Erwin Axer
4. „Wolne Miasto” (1958), reż. Stanisław Różewicz
5. „Pożegnania” (1958), reż. Wojciech Jerzy Has
6. „Lotna” (1959), reż. Andrzej Wajda
7. „Orzeł” (1959), reż. Leonard Buczkowski
8. „Zezowate szczęście” (1960), reż. Andrzej Munk
9. „Świadectwo urodzenia” (1961), reż. Stanisław Różewicz
10. „Pamiętnik pani Hanki” (1963), reż. Stanisław Lenartowicz
11. „Niekochana” (1966), reż. Janusz Nasfeter
12. „Don Gabriel” (1966), reż. Ewa Petelska, Czesław Petelski
13. „Westerplatte” (1967), reż. Stanisław Różewicz
14. „Sąsiedzi” (1969), reż. Aleksander Ścibor-Rylski
15. „Ptaki, ptakom...” (1977), reż. Paweł Komorowski
16. „Polskie drogi” (1977), reż. Janusz Morgenstern
17. „...Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie...” (1978), reż. Andrzej Trzos-Rastawiecki
18. „Na straży swej stać będę” (1984), reż. Kazimierz Kutz
19. „Korczak” (1990), reż. Andrzej Wajda
20. „Katyń” (2007), reż. Andrzej Wajda
21. „Jutro idziemy do kina” (2007), reż. Michał Kwieciński
22. „Tajemnica Westerplatte” (2013), reż. Paweł Chochlew

Kluczowe wnioski

Polskich filmów fabularnych, w których temat września 1939 roku jakkolwiek jest obecny można wskazać więcej. „Orzeł” Leonarda Buczkowskiego mitologizujący dzieje tego podwodnego okrętu i jego załogi zasłużonej w walkach pierwszego miesiąca wojny. „Pożegnania” Wojciecha Jerzego Hasa, „Jutro idziemy do kina” Michała Kwiecińskiego, genialna „Niekochana” Janusza Nasfetera, którą z kolei interpretować można jako antycypację nadchodzącej wojny, a przede wszystkim zapowiedź Holokaustu – to niektóre z nich. Rozrachunkiem z Wrześniem, Polską sprzed wojny, a zwłaszcza narodowym romantyzmem zajął się również Andrzej Wajda w pełnym symboli filmie „Lotna”. To z niego pochodzi słynna scena szarży szwadronu kawalerii konnej na niemieckie czołgi zapisana w historii polskiego kina. Andrzej Wajda, otoczony nimbem świętego kina narodowego, nazywany „zaklinaczem duchów”, tudzież „lekarzem polskich dusz” dotknął także tematu, który wciąż stanowi białą plamę w rodzimej filmografii. Zbrojnej napaści ZSRR na Polskę dokonanej 17 września 1939 roku rozpoczynającej tzw. drugą okupację.

Na temat Września po ataku na Polskę Związku Radzieckiego w „Katyniu” Wajdy niewiele jest powiedziane. Wydarzenia te potraktowane zostały wyłącznie jako niezbędne tło opowieści o zbrodni dokonanej na polskich wojskowych, historii spowijających ją kłamstw, dalszych losów głównych bohaterów. Brak wnikliwej opowieści na temat początku wojny w kontekście ataku Związku Radzieckiego na Polskę, to jednak nie jedyna luka w krajobrazie polskich filmów fabularnych wobec Września '39. A przecież czasu na wnioski i refleksje było sporo, po 1989 roku można je było snuć bez skrępowania również na ekranie, lecz tak się nie stało. W artykule opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej” przy okazji 81. rocznicy wybuchu II wojny światowej politolog Bartłomiej Radziejewski otwarcie stwierdził, iż Wrzesień był największą klęską w naszej historii i doprowadził Polskę „do największej katastrofy w jej dziejach”⁴. Przede wszystkim jednak wskazał na szereg błędów geostrategicznych popełnionych przez polityków oraz dowództwo, zanim było już za późno. Niektóre z nich to w zasadzie gotowe pomysły do podjęcia przez filmowców, przerobienia w scenariusze. Krótkowzroczne trzymanie się polityki równego dystansu wobec Moskwy i Berlina, zakłęcia o mocarstwowej potędze, którymi polskie elity karmiły obywateli, nie docenianie ośmieszanego Adolfa Hitlera, lekceważenie Sowietów, bezgraniczna duma, buta

⁴ Zob. B. Radziejewski, *Grzechy główne Września*, „Gazeta Wyborcza” 5 IX 2020, s. 4.

i pycha odbierające zdolność racjonalnej oceny sytuacji. Dodajmy do tego również antysemickie paranoje, które w przededniu wojny, nie tylko przedstawicielom elit, przysłały realne zagrożenie, w miejsce którego podstawiano Żydów. Nawiasem mówiąc, tego, jak we Wrześniu kształtowały się losy różnych mniejszości zamieszkujących przedwojenną Polskę, z filmów fabularnych także niewiele się dowiemy, bo to nie mieści się w paradygmacie polskiego kina narodowego.

Poza nielicznymi wyjątkami twórcy filmów fabularnych, w których temat września 1939 roku w ogóle się pojawia, snują o nim klechdy domowe osadzone w okowach dumnej pamięci. Sięgają po związane z wojną obronną bohaterskie postaci albo wydarzenia z repertuaru podręczników szkolnych do nauczania historii. Jeśli krytycznie próbowali dotychczas powiedzieć coś więcej, to ewentualnie w komediach wyśmiewali przedwojenne polskie elity, których ślepotą doprowadziła do klęski. Uczciwy film o Wrześniu '39 można póki co tylko sobie wyobrazić, bo taki obnażałby jeden z filarów polskiej pamięci o wojnie, choć bez wątplenia nie tak silny jak powstanie warszawskie. Pamięć ta wciąż pozostaje kręgosłupem narodowej tożsamości, a głosy jej dominujących w Polsce strażników łatwe są do przewidzenia.



Projekt jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszu EOG oraz przez budżet krajowy



Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej